Nr. 212. Dnia 26 Września 1872 r. Czwartek. Dnia 14 (26) Września 1872

Prenumerata „Kur. War" wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedyńczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta** od **11-ej rana do 2 po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się**

Dziś: Ś. Cyprjana Męcz.
Piątek: ŚŚ. Kosmy i Damjana.
Sobota: Ś. Wacława Kr. Cz. M.
Niedziela: *19 po Św.* Ś. Michała Arch.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 53 | Długość dnia godzin 11 minut 56
Zachód „ „ 5 „ 49 | Ubyło „ „ 4 „ 47.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Poniedziałek: Ś. Hieronima Dokt. Kośc.
Wtorek: Ś. Remigjusza B.skupa.
Środa: *Aniołów Stróżów.*
Czwartek: Ś. Kandyda Męczennika.

OD REDAKCJI.

„Kurjer Warszawski" w kwartale czwartym r. 1872 wychodzić będzie jak dotąd.

Prenumerata w Warszawie wynosi:

rocznie	rs. 4	kop. 80.
półrocznie	„ 2	„ 40.
kwartalnie	„ 1	„ 20.
miesięcznie		kop. 40.

Za odnoszenie do domu dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

Na prowincji i w Cesarstwie prenumerata wynosi:

Za 3 miesiące:

Kurjer Warszawski..........	rs. 1	kop	20
Za przesyłkę pocztową.......	—	„	24
Za przepaski i expedycję.....	—	„	56
Razem	rs. 2	kop.	—

Za 6 miesięcy:

Kurjer Warszawski..........	rs. 2	kop.	40
Za przesyłkę pocztową.......	—	„	48
Za przepaski i expedycję.....	1	„	12
Razem	rs. 4	kop.	—

Za 12 miesięcy:

Kurjer Warszawski..........	rs. 4	kop.	80
Za przesyłkę pocztową.......	—	„	96
Za przepaski i expedycję.....	2	„	24
Razem	rs. 8	kop.	—

Stosownie do obowiązujących przepisów pocztowych przedpłata na pisma perjodyczne na żadnej stacji pocztowej przyjmowaną nie będzie, raczą więc Szanowni Prenumeratorowie żądania swe wprost do Redakcji „Kurjera" adressować, załączając należność stosownie do powyższego obliczenia:

kwartalnie rs. 2
półrocznie rs. 4
rocznie . . rs. 8.

W końcu Redakcja ma honor upraszać Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadsyłanie zamówień, przy wypisaniu dokładnego adressu, pod jakim „Kurjer Warszawski" ma być wysyłany.

— *W Rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Pol. Wykonaw. za NN. 250 i 253 wydanemi, zamieszczono*: Na zasadzie przedstawionych przez duchownego Rabinatu Warszawskiego Sanę, inaczej Nusyna Szmuklerza dokumentów, przekonywających o pozostawieniu jego w stanie duchownym, więcej jak lat 20, po sprawdzeniu takowych i z mocy zatwierdzenia JW. Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika w Królestwie, zakomunikowanego mi w odezwie Kancelarji Namiestnika z d. 28 sierpnia (9 września) r. b. za Nr 20559, dozwolonem zostało wspomnionemu duchownemu, nosić dawną odzież żydowską, dopókąd pozostawać będzie w obowiązkach duchownego. Po zaopatrzeniu duchownego Szmuklerza w odpowiednie, corocznie w dniu 1 stycznia odnawiać się winne pozwolenie na prawo noszenia odzieży żydowskiej, w dalszym ciągu rozkazów moich z roku zeszłego za NN. 223 i 303, kommunikuję o tem podwładnej mi policji dla wiadomości i zastosowania się.

— W ukazie Senatu Rządzącego z d. 27 marca r. b., nadesłanym przy odezwie Kancelarji Namiestnika Jego Cesarskiej Mości w Królestwie Polskiem z daty 30 sierpnia za Nr 20751, wyrażono, że Najjaśniejszy Pan w dniu 30 listopada 1871 r. Najwyżej rozkazać raczył ustanowić pod prezydencją Ministra Dworu Cesarskiego — komisję oddzielną — dla rozebrania kwestji co do ograniczenia prawa zajmowania posad w zarządzie cywilnym przez stopnie wojskowe. W wykonaniu Najwyższej woli komisja w tej kwestji pomiędzy innemi uchwaliła następujące wnioski: Stopnie wojskowe mogą być dopuszczeni na wymienione poniżej urzęda cywilne w m. Warszawie: a) Policmajstrów, b) Brandt-Majorów (Naczelników Straży Ogniowej), c) w Policji zewnętrznej: Komissarzy cyrkułowych i ich pomocników i do rezerwy w ogóle wojskowych stopni 23—i d) urzędników do szczególnych poruczeń 2. Projekt ten przez Najjaśniejszego Pana w d. 1 Marca r. b. Najwyżej zatwierdzonym został.

— Doszło do mojej wiadomości, że na rynkach tutejszych uskutecznia się sprzedaż na komputy i konserwy tak nazwanych zimowych niezupełnie dojrzałych owoców. Z uwagi, że handlujący trzymając wspomnione owoce na straganach mogą sprzedawać takowe do użycia na równi z dojrzałemi, polecam Kommissarzom cyrkułowym wzbronić bezwarunkowo sprzedaży wspomnionych owoców na rynkach i ze straganów dozwalając jedynie takowej ze składów hurtowych.

— W skutku zniesienia się mego z zarządzającym dochodami akcyznemi w gubernjach warszawskiej i siedleckiej, w przedmiocie, czyli nadzorcy akcyzni powinni nosić ubranie podług formy, otrzymano obecnie odpowiedź, że dla nadzorców nie ma przepisanej formy w ubraniu, lecz są oni w obowiązku mieć zawsze przy sobie dowód co do ich osób, podpisany przez swoją władzę i zaopatrzony pieczęcią urzędową. Oznajmiając o tem Policji dla wiadomości, ponownie zalecam wykonywanie rozkazu mojego za Nr 215, względem udzielania niezwłocznej i prawnej pomocy stopniom dozoru akcyznego przeciwko naruszającym przepisy akcyzne. (G. P.)

— Z upoważnienia Ministra Spraw Wewnętrznych, otwarty zostanie w Skierniewicach, 1 (13) października r. b., szpital św. Stanisława na 12 łóżek, z których 7 utrzymywanych będzie kosztem księstwa Łowickiego. (D. W.)

— Poruczony został wykład specjalnego kursu historji ruskiej w Cesarskim warszawskim uniwersytecie, bibliotekarzowi bibljoteki uniwersyteckiej magistrującemu się *Barsowowi.* (D. W.)

—Q— Mamy przed sobą prospekt na nowe pismo, które wkrótce, bo już z dniem 1-szym października r. b., ma wejść w fazę rzeczywistości. Będzie to dwutygodnik specjalny, poświęcony trzem najważniejszym u nas gałęziom przemysłu, t. j.: Gorzelnictwu, Piwowarstwu i Cukrownictwu. Redaktorem nowego pisma został p. Wacław Holewiński, magister nauk przyrodzonych. Głównego poparcia czasopisma, które jeżeli będzie odpowiednio prowadzonem, może bardzo korzystnie wpłynąć na podniesienie gałęzi przemysłu najściślej związanych z rolnictwem, należy się spodziewać od właścicieli ziemskich, którzy mogli już byli dojść do przekonania, że stara rutyna i powtarzanie w kółko tego, co było przed laty, niedaleko prowadzi. Właściciele więc gorzelni i browarów wiejskich, powinni starać się o to, aby kierujący temi zakładami fabrycznemi ludzie, mogli z czasopisma specjalnego zaczerpnąć wiadomości pomocniczych, bądź utrwalających posiadaną już przez nich wiedzę, bądź też obznajmiających z ulepszeniami, które się już w praktyce pożytecznemi okazały. Przemysłowcy na własną rękę, dyrektorowie cukrowni i piwowarzy, będą prawdopodobnie gorąco popierać jedyne pismo specjalnie techniczne w naszym kraju. Z naszej strony odnosimy się do nowego wydawnictwa z życzeniem i radą, aby zwróciwszy główną uwagę na podniesienie przemysłu rolniczego, który u nas tak ze wszech miar niewystarczającym się okazuje, starało się artykuły w tym kierunku uczynić popularnemi a w dążeniu do praktycznych ulepszeń, miało zawsze na względzie stronę utylitarną, t. j. możliwość zastosowania proponowanych środków, w stosunku do użyć się mogących kapitałów.

Pismo według prospektu zawierać będzie:

1) Ustawy i rozporządzenia rządowe odnoszące się do trzech gałęzi przemysłu określonych tytułem, z objaśnieniami i uwagami praktycznemi.

2) Artykuły ogólne z dziedziny przemysłu rolnego.

3) Artykuły specjalne o urządzaniu i prowadzeniu Gorzelni, Browarów i Cukrowni, z rysunkami.

4) Artykuły z mechaniki, fizyki i chemji, w zastosowaniu tych nauk do fabrykacji wyż oznaczonych.

5) Przeglądy krytyczne dzieł specjalnych krajowych i zagranicznych.

6) Sprawozdania z pism specjalnych, towarzystw, wykładów publicznych i w ogóle z wszelkiej działalności przemysłowej.

7) Korrespondencje.

8) Kronikę bieżącą, w której mieścić się będzie bibljografja, ceny, sprawozdania targowe, statystyka i t. p.

9) Ogłoszenia prywatne.

Wiadomości miejscowe.

═ Środków, środków do czerpania światła, wołają na nas codziennie natarczywiej ojcowie i matki, żądając pomocy do dalszego promowania swych dziatek lub dania im choć jakich takich zasobów wiedzy!

I cóż na to odpowiedzieć?

Bez zaprzeczenia, z każdym rokiem wzmaga się liczba takich potrzebujących, coraz częściej obija się o uszy i serca nasze głos rodzicielski żebrzący wspomożenia dla dziecka pozbawionego zasobów ułatwiających mu dostęp do przybytku nauki — coraz też częściej o ułatwienie tej pomocy zwracać się i my musimy do szlachetnych uczuć naszych czytelników.

Lecz smutny ten objaw ma zarazem jedną pocieszającą stronę. Świadczy on o coraz większem poczuciu wśród wszystkich klass społeczeństwa potrzeby nauki. Garnie się do niej zamożny i ubogi. Ten ostatni walcząc często z trudnemi bardzo okolicznościami, z ogromnemi zaporami.

Możemyż odmówić poparcia tym biednym ludziom, co żądając dla swych dzieci nauki, do nas się w tym względzie zwracają?

Zaprawdę nie!

Przedstawiamy też czytelnikom ich imiona, zazwyczaj po sprawdzeniu stanu rzeczy, pozostawiając resztę ich uznaniu.

I dziś do liczby tych kandydatów wyczekujących pomocy od ludzi dobrej woli, wpisujemy jedno nazwisko: Romualda G.

Syn ubogiej wdowy, pracującej na utrzymanie własne i dziecka, ukończył klass dwie. Do klassy trzeciej wejść nie może bo niema czem wpisu opłacić. Środków na to wyczekuje od miłosierdzia publicznego.

═ Kilkakrotnie już towarzystwa akcyjne banków ruletowych, zagrożone znoszącym je rozkazem rządu pruskiego, zwracały uwagę na Ciechocinek, by w nim rozwinąć w pełni swe interesa. Naturalnie, że ofiary jakie stowarzyszenia podejmowały się z tego powodu ponieść, były bardzo znaczne, chciano bowiem Ciechocinek zmienić w raj podobny do Homburga lub Baden-Baden, na co trzebaby wydać ogromne miljony. Właściwie mówiąc, miljony te zwróciliby później grający, towarzystwo zaś musiałoby tylko je zaforszusować. Starania w tym celu przedsiębrane, nie doprowadziły jednak do celu. Obecnie ponowiono jeszcze raz kroki, zdwajając ofiary. Oprócz miljonów na wzniesienie gmachów, sal koncertowych, teatrów, urządzenia ogrodow, parków i t. p., towarzystwo gry obowiązuje się złożyć 2 miljony talarów na obwarowanie brzegów Wisły, na przestrzeni pomiędzy Ciechocinkiem a Nieszawą.

— (*Art. nad*) — Podzielając najzupełniej zdanie szanownego korrespondenta piszącego pod znakiem —d— w numerze za wczorajszym „Kurjera Warszawskiego" pozwoliłbym sobie dodać, iż jedną z przyczyn upadku w naszym kraju ogrodnictwa, był bezzaprzeczenia brak podręcznika poświęconego specjalnie sadownictwu. Podręcznika, któryby w prostej formie, mieścił cały wykład hodowania owoców.

Doskonałe „Ogrodnictwo" Czepińskiego i Langiego, wydane przed paru latami moim nakładem, zawierające wszystkie działy tej nauki, jako obszerne i z tego powodu dość kosztowne (rsr. 4) nie zastąpiło jeszcze tego braku.

Po poradzeniu się z ludźmi kompetentnymi, powziąłem zamiar wydania osobnej książki poświęconej li tylko sadownictwu t. j. działowi w naszym kraju najzupełniej zaniedbanemu.

Zamiar mój w roku bieżącym jeszcze przyjdzie do skutku.

Znakomite dziełko Medieus'a i Lucas'a „Sadownictwo" przepolszczone przez Karola Osterloff, znajduje się pod prassą i najpóźniej w listopadzie b. r. wyjdzie na widok publiczny, moim nakładem. Dziełko to w prostych przepisach, opartych na długoletnim doświadczeniu, pouczy człowieka najmniej obeznanego z ogrodnictwem, jak doglądać i hodować trzeba drzewa i krzewy owocowe. Dla objaśnienia przepisów umieszczone będą w tekscie drzeworyty. Arkuszy druku będzie prawdopodobnie 12 w formacie 16°. Cena nie przeniesie rsr. 1, 35. *G. Senewald.*

═ Pani Jakowicka (Friderici), pierwsza śpiewaczka opery polskiej we Lwowie, w przejeździe z Paryża do Lwowa, w dniu wczorajszym zatrzymała się na dni kilka w mieście tutejszem.

═ Nakładem p. F. Hösicka, księgarza i wydawcy muzykalji, ma się niezadługo pojawić Msza pasterska, skomponowana przez Józefa Stefaniego.

═ Według czasopisma: „Ekonomista" w r. z. Bank Polski z dokonanych operacji, osiągnął czystego zysku 852,861 rs. $18\frac{1}{4}$ kop. czyli 10, 66% od kapitału zakładowego. Obrót własnych funduszów Banku przed-

stawiał w r. z. summę 149,933,824 rs. 86¼ kop.; ogólna zaś summa obrotów przez Bank dokonanych wynosiła 454,509,866 rs. kop. 69½.

= W dniu 12 (24) Września r. b., w obecności Inspektora Szkół m. Warszawy, JW. Hornberga oraz rodziców i licznie zaproszonych gości, odbył się akt publiczny zamknięcia roku szkolnego na pensji 4-roklasowej mezkiej dla Izraelitów przez p. Schönberga utrzymywanej. Gdy zakład ten istnieje dopiero od 1go Stycznia r. b., przeto mieści w sobie tylko klasę *pierwszą* oraz *przygotowawczą i wstępną*. Po egzaminie odczytano listę promowanych, oraz rozdawano nagrody i listy pochwalne. Otrzymali *listy pochwalne*: *z klassy wstępnej*: Bresslauer Ludwik, Barchan Maurycy, Bernstein Elijasz, Hailsberg Henryk, Natanson Adolf, Szpandok Izajasz, Sztückgold Henryk, Schönhak Władysław; *z klassy przygotowawczej*: Ambess Izaak, Halpern Markus, Hildebrand Samuel, Glas Maurycy, Grossglük Samuel, Osser Adam; *z klassy pierwszej*: Wassing Salomon, Webreit Abraham, Hertz Samuel, Martofel Józef, Sterling Jakób.

Otrzymali *nagrody*: z klassy *wstępnej*: Kraushaar Stanisław, Lubliner Leopold, *z klassy przygotowawczej*: Fliederbaum Aleksander, Gentaerszwer Leopold, Szreter Ludwik, Cohn Saul, Maków Zygmunt, Maków Salomon, *z klassy pierwszej*: Krongold Maurycy, Raabe Maurycy, Kelter Teofil, Folman Zygmunt.

= W ciągu r. 1871 rozgrywaną była 116 i 117 loterja klassyczna; według planu dochód ze sprzedaży 23,500 losów po rs. 50 do każdej z tych loterji wynosił w ogóle 2,110,000 rs. Z tego na wygrane 5 klass, ofiary dla Towarzystwa Dobroczynności i inne wydatki, odeszło 1,857,520 rs. pozostało 252,480 rs. Na płace urzędników i różne administracyjne potrzeby wydatkowano 24,129 rs. 90 kop. Zatem czysty zysty zysk z loteryi przelany do skarbu wynosił 228,350 rs. 10 kop.

(Art. nad.) — *Panie Redaktorze!* W korrespondencji z Kalisza, daty 17 września r. b. w Nr. 207, podznaczonej literą P., korrespondent utyskuje, że żadna z księgarń tutejszych, nie ma w swych zbiorach libretta granych tu oper. Dla miłości prawdy, widzę potrzebę sprostowania tej omyłki, spowodowanej zapewne niewiadomością, lub brakiem ochoty do przekonania się poprzedniego o tem, że księgarnia H Hurtig od samego początku zjawienia się w organie miejscowym programu mających się tu odegrać oper, sprowadziła dla wygody publiki libretta polskie tychże oper, w miarę, jak Warszawa w druku je wydała, to jest: „Hernaniego," „Cyrulika," „Fausta," „Napój miłosny," „Marję di Rohan," „Rigoletto," „Poljuto," i t. p. *A. H.*

= W dniu 24 września 1800 roku po raz pierwszy zobowiązano mieszkańców do szczepienia ospy.

= Dnia 29go b. m., o godzinie 1szej z południa, w sali Magisttatu m. Warszawy, odbędzie się sessja Zgromadzenia Bronzowników i Mosiężników, celem dopełnienia wyboru nowego składu Urzędu.

= W ciągu roku 1871 parochody drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w liczbie 83 przebiegły mil 299,508 i pół; z tych najwięcej przebiegł parochód Nr 66 z fabryki wiedeńskiej Sigla, który w tym czasie zrobił 7,568 mil. Na drodze Warszawsko-Bydgoskiej najwięcej przebiegł parochód Nr 98, nowo zakupiony z fabryki berlińskiej Borsiga, zrobił bowiem 7,170 mil. Wszystkie razem 25 parochodów drogi Bydgoskiej przebiegły w ciągu roku mil 101,003 i pół. Najbardziej ruchliwym był parochód drogi Wiedeńskiej Nr 5 z fabryki berlińskiej Borsiga, który w ciągu swej służby po dzień 1 stycznia r. b. przebiegł mil 48,064 to jest blisko 9 razy długość równika ziemskiego.

= *Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy.* — W dalszym ciągu ogłoszenia z dnia 5 (17) września r. b. Nr. 3566. — Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy, jak następuje: Feliks Sztejner Nr. 101 Piwna, rs. 7,000, Feliks Sztejner Nr. 439 Krakowskie Przedmieście, rs. 11,000, małżonkowie Zejdowscy Nr. 1257 Nowy Świat, rs. 30,000.

— W d. onegd. znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w Teatrze Wielkim 764; w Teatrze Letnim 344; w Alkazarze 30.

— W tymże dniu, pochowano na cmentarzu prawosławnym ciał zmarłych męż. 2, kob. —, dzieci —; na cmentarzu katolickim: męż. 2, kob. 4, dzieci 11, na cmentarzu ewang.-augsb. i reformow.: męż. 1, kob. 1, dzieci —; na cment. starozak. męż. 3, kob. —, dzieci —. (Gaz. Polic.)

= Do jednej z redakcji w Petersburgu, piszą „Nowości,, zjawia się pewnego dnia bardzo przyzwoicie wyglądająca osobistość, wyjawia swoje nazwisko i prosi o należność za artykuł jego, drukowany w gazecie. Po otrzymaniu należnego honorarjum; gdy pan ten zamierzał wychodzić, zatrzymano go w redakcji, prosząc aby udzielił pokwitowanie piśmienne za odebraną summę.

— Bardzo panów przepraszam, uczynić tego nie mogę, ja pisać nie umiem, objaśnił zatrzymany.

— Żartujesz pan! zawołano.

— Wcale nie, mówię panom najzupełniejszą prawdę, pisać nie umiem.

— W jakiż sposób pan napisałeś artykuł, który, mówiąc szczerze, był bardzo dobrze napisany.

— Dyktowałem, a pan H. pisał; panowie znają go zapewne.

Po sprawdzeniu wszystko okazało się tak jak objaśnił nieumiejący pisać autor artykułu, który nie pisząc wszedł w grono piszących.

= Podług „Odesst. Wiest." w Bessarabji działało w czasie zbiorów więcej niż sto żniwiarek i kosiarek, ostatnie jednak t. j. kosiarki stanowią zaledwie 7% ogólnej summy maszyn. Najwięcej używane w Bessarabji są żniwiarki Wooda, Mach Kovnicha i Jonstona, w tejże gazecie czytamy, że w Odessie okazała się zaraza na bydło.

= „Birża" pisze, że jarmark tegoroczny w Niższym-Nowogrodzie był bardzo niepomyślny. Dobre interessa robiły sukna i żelazo; inne zaś towary nie miały powodzenia.

Brak pieniędzy był głównym powodem złego targu. Wypłaty dokonywały się z wielką trudnością, lub były zupełnie odmawiane. Jak mówią, u jednego tylko notarjusza było protestów na 820 weksli, a notarjuszów w mieście jest kilku. Taż gazeta donosi, że na skutek starań kijowskiej dumy miejskiej, minister spraw wewnętrznych zatwierdził nowy termin dla kontraktów kijowskich, które mają trwać od 25 stycznia do 10 lutego etc. etc.

— *Pińczów.* — Miasto historyczne po kilkokroć zapisane na kartach dziejów, niegdyś posiadało zamek obronny, sławną łaźnię, której wykwintem i sybarytycznemi urządzeniami, zachwycali się współcześni, szczyciło się nazwą *Aten Polskich*, z przyczyny zgromadzenia w swych murach wielu uczonych mężów.

Dziś jako ślad z ubiegłej przeszłości pozostał kawałek obronnej niegdyś ściany, z pysznego zaś pałacu zachowała się jedna oficyna, w której obecnie mieści się progimnazjum mezkie. Ruiny, nawet ślady zgromadzonych kamieni na forteczne mury, zniknęły z biegiem czasu.

Pińczów jest miasteczkiem powiatowem liczącem 5,500 mieszkańców. Ściśnięty z jednej strony pasmem stromych piaszczystych gór pińczowskich, z drugiej korytem rzeki Nidy. Fizognomja miasteczka bardzo przyjemna, cały rynek zabudowany jest piętrowymi domami, pośrodku zaś jego urządzony jest ogród ozdobiony fontanną, bezustannie przez 8 miesięcy bijącą, co przychodzi bez żadnych kosztów, gdyż sąsiednie zdroje górskie jako wyżej położone, obficie wody dostarczają. Fontanna w Pińczowie wyrzuca daleko obfitszy i większy promień wody, choć urządzenie talerza kamiennego i bassenu ściekowego bardzo jest podobne do wodotrysku na Krakowskiem-Przedmieściu w Warszawie. Budulcu na domy dostarczają okoliczne kamieniołomnie. Kamień tutejszy jest tak miękki, że daje się piłą krajać i prawie wszystkie domy tutejsze stawiane są z improwizowanej kamiennej cegły wyciosanej w sześciany. Kilka takich domów jest jeszcze nieskończonych, choć budowę ich rozpoczęto przed kilku laty, mieszkańcy bowiem tutejsi posiadając w ręku 400 rs., przystępują do fabryki, którą doprowadziwszy do dachu, pozostawiają dom lat kilka niewykończony do czasu aż zbiorą odpowiedni fundusz na dalsze prowadzenie robót. W części jest to bardzo dobre, gdyż piaskowiec wysycha a przez to zmniejsza się wilgoć w mieszkaniach. Istnieją tu dwa kościoły, farny i etatowy klasztor Reformatów; na *Mirowie* przedmieściu Pińczowa wznosi się starożytna bóżnica tradycyjnym zwyczajem brudna, obszarpana, istny obraz strupieszałości i niedbalstwa.

Do klasycznego progimnazjum męzkiego w Pińczowie w ubiegłym roku szkolnym uczęszczało 142 uczniów; z tej liczby 12 otrzymało patenta z ukończenia nauk.

Istotny tu daje się czuć brak księgarni zaopatrzonej w kilkaset dzieł odpowiednich do czytelni. Wprawdzie kupiec tutejszy Rapoport w swoim sklepie sprzedaje elementarze dla dzieci, a nawet podejmował się sprowadzania książek dla szkoły, ale książek beletrystycznych zupełnie nie posiada. Niewiadomo czemu to przypisać, czy brakowi kapitału, lub znajomości handlu księgarskiego. Pińczów sam posiada dość inteligentnej publiczności szczególniej panien z piękności słynących w całej okolicy, które chętnie i chciwie pragną czytać, a każdy numer perjodycznego pisma obchodzi tu kilkanaście domów karmiąc duchową strawą licznych czytelników.

Zaprowadzenie przy jednym ze sklegów księgarni połączonej z czytelnią tak w Pińczowie jak i Sandomierzu (gub. radomska), energicznemu przedsiębiercy przynieść może niewielki ale zawsze pewny i uczciwy procent.

W pobliżu Pińczowa, bo o trzy kwadranse drogi, na skalistej górze wznosi się kościół a nieco niżej wioseczka Kije wsławiona miejscowość bitwą Karola XIIgo szwedzkiego z Augustem IIgim królem polskim, o której świadczą wysokie kurhany *pod borkiem*, a kryjące zabitych dnia tego wojowników. Granitowy krzyż jako pamiątka stoczonej walki, zębem czasu strzaskany, jak nam mówiono, włościanie parafji Kije własnym kosztem zamierzają zreperować. Kościołek w Kijach jest bardzo schludny i starannie przez organistę p. Łukasiewicza, utrzymywany; zadziwia turystę także wyborny pędzel wszystkich obrazów w ołtarzach, i wyznaję szczerze, że pierwszy to spotykam kościołek wiejski w którym bez wyjątku nie ma ani jednego częstochowskiego bohomaza, a kilka z nich jak *np.* obraz Ś tej Magdaleny i ŚŚ. Piotra i Pawła, pod względem sztuki mają niezaprzeczoną wartość.

+ W dniu jutrzejszym, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Lucyny z Żukowskich **Kostrzewskiej**, odbędzie się żałobna Wotywa w kościele Świętego Krzyża, o godzinie 10tej z rana, na którą rodzice, mąż i dzieci zmarłej, Krewnych i Przyjaciół najuprzejmiej zapraszają. —9494—

+ Za duszę ś. p. Michała **Rzeszotarskiego**, w kościele Przemienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, odbędzie się Nabożeństwo w sobotę, t. j. dnia 28 b. m., o godzinie dziewiątej z rana, na które pozostała żona z dziećmi i wnukami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zmałego. —9467—

+ W dniu dzisiejszym, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 51, przeniosła się do wieczności ś. p. Zofja z Żukowskich **Wiszniewska**, córka oficera b. w. p.— O eksportacji zwłok w dniu jutrzejszym doniesionem będzie. —9500—

+ Dnia 24 go b. m., we wtorek, w mieście Włocławku, zmarła Bronisława z Grąbczewskich **Ostaszewska**, żona inżeniera, w wieku lat, 26, pozostawiwszy w nieutulonym żalu męża z trojgiem drobnych dzieci, oraz rodziców i rodzinę niepocieszoną po jej stracie. —9513—

— Onegdaj, o godzinie 3-ciej po południu, z kościoła dolnego Ś go Krzyża, przeprowadzone zostały zwłoki ś. p. Karola **Prokuratorskiego**. Boleśnie stratą tą dotknięta rodzina, składa serdeczne podziękowanie wszystkim przyjaciołom i znajomym obecnym na tym obrzędzie, oraz młodzieży, która na swych barkach poniosła zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, oddając ostatnią chrześciańską przysługę.

—9497— *Prokuratorscy.*

— *(Art. nad.)* W Mniszewie nad Wisłą, odbył się jeden z tych rzadkich dziś, a osobliwie w tamtejszej okolicy, obrzędów religijnych. W dniu 22 b. m. pobłogosławiony został przez miejscowego proboszcza Ks. Jaworskiego, w assystencji Ks. Mioduszewskiego proboszcza z Konar, 50 letni małżeński związek szanownych **Zelmańskich** (emerytów), którzy przed pół wiekiem przed tymże ołtarzem zaślubieni byli. Celebrujący przy doręczeniu krzyży, w rzewnych słowach objaśnił ważność obrzędu, życząc jubilatom otoczonym gronem familji, córek, zięci, wnuków i przybyłych osób, dalszej na tej ziemi pielgrzymki.

Kronika zagraniczna.

× Donoszą nam z Poznania: „Traktat Toruński zawarty w r. 1466," wielki obraz historyczny 280 stóp kwadratowych mający, wykończa Marjan Jaroszyński, profesor, na powszechną wystawę w Wiedniu. Pan Władysław Chotomski w obszernym artykule krytycznym w jednym z dzienników, nader wysoko ceni ów obraz i twierdzi, iż pod względem kompozycji może się ubiegać o pierwszeństwo choćby z obrazami Kaulbacha i Delaroch'a, a nawet wyżej go stawia od niektórych kompozycji Matejki, wyjąwszy Kazania Skargi, gdzie autor stanął na stanowisku człowieka, dziejoznawcy i artysty.

× W Ameryce odbył się niedawno niesłychany i straszny zarazem pojedynek. Dwóch muzyków, z których jeden obraził ciężko drugiego, wyzwali się na pojedynek, na pianina. Walka trwała 48 godzin. Nie jedząc nic, nie pijąc, bez wytchnienia choćby minuty, obaj przeciwnicy przez cały ten czas uderzali po instrumencie. Granie tańców było wzbronione. Jeden z nich powtórzył 580 razy z rzędu Mizerere z Trubadura, i gdy zabierał się do 581-ego jej odegrania, przy pierwszych kilku taktach, jakby piorunem rażony, padł na ziemię nieżywy. Drugiego zapaśnika musiano odwieść do szpitala, gdzie znajduje się w niebezpieczeństwie życia. Wszyscy czterej świadkowie okazują symptomata zaczynającego się pomieszania zmysłów. Instrumenta były co się nazywa potłuczone.

× W Berlinie, pastorowie Sydów i Lisco, zostali złożeni z urzędu z powodu publicznego nauczania deizmu.

× W tych dniach otwartą zostanie w Krakowie wystawa chińsko-japońska. Przeszło sześćset przedmiotów ze wszystkich działów sztuki i przemysłu chińskiego, będzie na tej wystawie.

× W Berlinie, podczas zjazdu trzech monarchów w cesarskim zamku, odbył się wieczór muzykalny w którym przyjmowali współudział znani w Warszawie pani Artôt-Padilla, sopranistka i pan Padilla baryton. Za pracę swoją, wspomnieni artyści otrzymali monarsze podziękowania i kosztowne dary.

× Na budowę i urządzenie cesarskiego teatru opery w Wiedniu wydatkowano dotąd 5,989,800 florenów.

× W Wiedniu, w dniu 15 b. m., otwartym został uroczyście nowy teatr miejski zbudowany przez Henryka Laube'go, głośnego w Niemczech estetyka, autora dramatycznego i krytyka. Budowa rzeczonego teatru trwała piętnaście miesięcy.

× Oddział etnologiczny muzeum królewskiego w Berlinie, wzbogacił się niedawno szacownym zabytkiem amerykańskiej przeszłości. Jestto staroperuwjańskie naczynie grobowe, mogące za unikat w swoim rodzaju uchodzić. Budzi ono tem większe jeszcze zajęcie, że znaleziono je w grobowcach Ollanty-Tambo. Zwaliska te należą do najwspanialszych pomników z czasów inkasów, i sławne są jeszcze z tego, że nazwę ich (a raczej ich założyciela Ollanty) nosi znany dramat peruwjański Apu Ollanty, grany podobno, jak podanie mówi, na dworze inkasa Huayna-Kapak, który do naszych przechował się czasów. Światu dał go poznać Tschudi w swej Quechua grammatik, i R. Markham, który w celu przyswojenia w Indjach drzewa chinowego, zwiedził głąb Peru. Pomijając historję ukazania się tego dramatu, autentyczność owego naczynia nie może podlegać żadnej wątpliwości, a znajdujące się na niem wyobrażenia potwierdzają do pewnego stopnia znane z dramatu szczegóły. Córka inkasa Pachakutek, dla piękności swej Kuzi-Koylor, to jest gwiazdą radości i rozkoszy zwana, zapłonęła miłością wzajemną ku księciu Ollanty, któremu jednak jako niepochodzącemu z krwi inkasów, ręki księżniczki oddać nie chciano. Ojciec jej nawet rozgniewał się bardzo, i odesłał córkę do Allka-huazi, czyli klasztoru dziewic słońcu poświęconych i zamknął ją w jego murach. Książe Ollanty pośpieszył do swej ojczystej ziemi Anti-suyu, wschodniej prowincji państwa, w której hetman Urkohuaranka w zamkach wśród wąwozów zbudowanych, bronił bezpieczeństwa granic od napadu dzikich plemion, zamieszkujących lesiste niziny. Cała prowincja powstała z oburzeniem przeciwko władcy inkasa, któremu Ollanty, połączywszy się jeszcze z zastarzałymi wrogami państwa, barbarzyńskimi ludami Anti i Tampe, wydał wojnę. Wojna trwała aż do śmierci inkasa Pachakutek, w roku 1491, i skończyła się dopiero za jego syna, młodego inkasa, Yupanqui, który uwieńczony zwycięztwem, po zdobyciu Chimus powrócił na wybrzeże i zdobył twierdzę Ollanty-Tambo fortelem wojennym, bardzo fortel Zophyrusa przypominającym. Ciekawym zbiegiem okoliczności, naczynie z Ollanty Tambo pochodzące, przedstawia właśnie walkę pomiędzy wojskami inkasa, wyróżniającemi się swą ulubioną bronią, procą, a dzikiemi plemionami, używającemi do walki strzał i łuków. Na krawędzi naczynia wyobrażone są zwierzęta bajeczne, któremi wyobraźnia mieszkańców wyżyn, zaludniała nieprzebyte lasy, u ich nóg się rozpościerające. Naczynie służyło prawdopodobnie do przechowywania chicha, pewnego rodzaju piwa krajowego, które dawano umarłym do ich wiecznego schronienia.

× Cesarsko-Królewski teatr w Berlinie przygotowywa przedstawienie ostatniej opery Verdi'ego: Aïda, która jest obecnie śpiewaną w całych Włoszech. Verdi skomponował tę operę dla Wice-Króla Egipcjan.

Przegląd Polityczny.

Pogłoska o zastąpieniu ministra spraw wewnętrznych we Francji Lefranca przez Kazimierza Périer, który raz już godność tę w gabinecie Thiersa piastował (przed rokiem)—okazała się bezzasadną. W obecnych okolicznościach, bezpośrednio po d. 22 b. m.—po liście Kaź. Perier na korzyść rzeczypospolitej, zapowiedziana zmiana ministerjalna byłaby zarówno aktem zadośćuczynienia dla opinji publicznej jak i zwrotem do nowej polityki wewnętrznej, bardziej interesom rządu, zachowawczo republikańskim dążeniom jego odpowiadającej. Ani to zadośćuczynienie, ani zwrot ten, nie przeszły w rzeczywistość. Istniały tylko w artykułach dzienników jako *desiderata*. Zdaje się, że p. Thiers nie czuje nawet potrzeby dokonania czegokolwiekbądź pod jednym lub drugim względem. Zajęcie z jakim odczytywał depesze z prowincji przez cały dzień niedzielny do Elysée nadchodzące, wskazuje, iż prezydent rzeczywiście widział niebezpieczeństwo w objawach zakazanych przez ministra, że rozporządzenia jego wzupełności zaaprobował—a gorliwość prefektów czasami może zbyt wielką, łatwo im puścił w niepamięć, ze względu na ogólną zasadę, jakiej bronili.

Pomiędzy temi prefektami wielu bardzo jest takich, których stanowisko w administracji prowadzonej przez prezydenta rzeczypospolitej jest niewłaściwem; ci prefekci oddziaływają wprost przeciwko zamiarom rządu. Fakta są dotychczas mało znaczące, rząd więc je pomija, ale do czasu tylko będzie mógł trzymać się podobnej drogi postępowania. Teraz już mówią, że p. Thiers zamierza zwołać do siebie wszystkich prefektów, pewnemi oddziałami, dla poznania przez nich stanu opinji publicznej. P. Thiers tej opinji nie pozna z ust prefektów, nie pozna jej dokładnie, wielu bowiem będzie przeistaczać fakta do stronniczych widoków swoich, może jednak w rozmowach poznać samych pp. prefektów, aby według tego zmiany w personelu prefekturalnym pozaprowadzać. Zmiany te są tem bardziej naglące, im bliższą wydaje się chwila przedsięwzięcia przez rząd tak zwanych reform, konstytucyjnych, o których tylokrotnie już pisano.

Przeniesienie stolicy do Paryża, z każdym dniem pewniejszem się staje. Oprócz wskazówek już wiadomych, wskazówek w słowie i czynie, zanotować wypada artykuł „Bien public" dziennika p. Thiersa, w którym wprost powiedziano, że w samym początku sessji listopadowej postawionym zostanie wniosek względem przeniesienia rządu i reprezentacji do Paryża. Wniosek ma za sobą wszelkie widoki powodzenia.

Gambetta lepiej patrzący na potrzeby danej chwili i miejsca niż p. Thiers i jego minister, został w Sabaudji i przez dwa tygodnie objeżdżać będzie główniejsze punkta dla zatamowania choćby w drobnej części nieszczęsnego dla Francji ruchu zmierzającego do zjednoczenia się z Włochami.

Oczywiście słowa choćby najwymowniejsze nie wyplenią złego, mogą jednak do powstrzymania propagandy włoskiej przyczynić się. Propaganda ta leży w duchu przymierza włosko niemieckiego, które nie przestało istnieć w stanie utajonym — i z tego względu agitacja dzisiejsza anti-francuzka na przyszłości Francji boleśnie zaciężyć może.

W kołach finansowych Europy zachodniej, a szczególniej w świecie finansowym londyńskim, nieprzyjemne wywarły wrażenie wiadomości nadchodzące w ostatnich dniach z **Hiszpanji** o zamierzonej jakoby redukcji stopy procentowej długu hiszpańskiego. Według depeszy wprost z Madrytu nadesłanej, środek ten o tyle tylko jest projektowany, że przez pięć przyszłych lat procenta renty mają być wypłacane w dwóch trzecich w gotówce, a w jednej trzeciej w pięcio-procentowych biletach skarbowych skonsolidowanych. Procent zatem wtedy tylko i o tyle ulegnie redukcji, o ile owe bilety skarbowe stać będą w kursie niżej *pari*. Wierzyciele Hiszpanji nie będą naturalnie zadowoleni nawet i z takiego obrotu, strata bowiem ażia na biletach skarbowych będzie prawie nieuniknioną. Tym sposobem jednak utrzyma się zasada nieredukowania procentów i nadzieja korzystania w późniejszych normalnych latach z całkowitego procentu. W samej Hiszpanji projekta finansowe rządu, przyjęte zostały, (jak o tem donosi depesza „Indep. Belge"), z wielkiem zadowoleniem.

Izba **niderlandzka** rozpoczęła rozprawy nad adresem, a przy tej sposobności, kongres „Internationale" w Hadze stał się kilka razy przedmiotem rozlicznych wyjaśnień. Zdaje się, że w szeregach deputowanych wyszedł na jaw niepokój o to, że gościnność jakiej kongres doznał w Hollandji zaszkodziła jej w oczach innych mocarstw i dała powód do reklamacji. Minister spraw zagranicznych pierwszy zabrał głos w celu zaprzeczenia podobnym przypuszczeniom.

W Izbie niższej **węgierskiej** odpowiedź na mowę tronową jest również przedmiotem wyczerpujących rozpraw. Według panujących w Peszcie zwyczajów, adres przychodzi wtedy dopiero pod rozbiór zgromadzenia plenarnego, kiedy już zgodziły się zupełnie na projekt kluby różnych stronnictw; mówimy też tu przedewszystkiem o naradach klubowych. Tymczasem sejm węgierski przyjmowany był *in corpore* w rezydencji cesarskiej w zeszłą sobotę, z powodu składania przysięgi tak zwanych „strażników korony," przyczem zamieniono znów rozmaite przemówienia zwykłej z obu stron treści i formy.

Wybór owego „strażnika korony," to jest dopełnienie formalności, którą już tylko w Węgrzech napotkać można, odbył się na wspólnem posiedzeniu obu Izb sejmu peszteńskiego, w skutek usunięcia się hr. Jerzego Karolyi, który rzekł się tej czynności, a raczej godności.

Na posiedzeniu takiem prezydują obaj prezesowie kolejno; prezydujący w Izbie wyższej otwiera posiedzenie, odczytuje reskrypt królewski polecający parlamentowi dokonanie wyboru i zarządza głosowanie; następnie prezydujący w Izbie niższej zajmuje miejsce swego kolegi w celu ogłoszenia rezultatów głosowania. Prawo wymaga ażeby jeden ze „strażników" był protestantem, drugi katolikiem. Tą razą chodziło o nominację „strażnika" katolika; wybór padł na hrabiego Jerzego Festetitsa. „Strażnikiem" protestantem jest baron Mikołaj Vay.

„Siècle" utrzymuje, że hr. Apponyi poseł austrjacki w Paryżu, doręczył panu Remusatowi protest przeciwko zastosowaniu prawa o produktach surowych o ile te produkty są pochodzenia austrjackiego i objęte traktatem handlowym istniejącym między Austrją i Francją.

W drodze ze Lwowa do Hamburga, zmarł nagle na sercową appopleksję najznakomitszy **turecki** mąż stanu, minister spraw zagranicznych Dżemil-Pasza. Minister posłany został przez swego panującego do Odessy w celu powitania tam Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rossji, i w powrocie własnie z tej missji, śmierć go zaskoczyła. Dżemil-Pasza został niedawno powołany przez nowego Wielkiego Wezyra do kierownictwa sprawami zagranicznemi w Konstantynopolu, aż do owej chwili reprezentował Portę jako poseł w Paryżu. Zmarły był uczniem Fuada i Alego, i oddawna słusznie uchodził za najzdolniejszego dyplomatę w państwie Ottomańskiem. Zdolności tej dowiódł w wielu trudnych missjach a szczególniej przy rokowaniach w 1866 r. i w czasie powstania kandjockiego.

Ze Skutari, stolicy Bośnji telegrafują do dziennika „Osten" wychodzącego w Wiedniu, że komisja turecko-czarnogórska wyznaczona w celu załatwienia kwestji uregulowania granic turecko-czarnogórskich, nie łatwo dojdzie do jakiegobądź rezultatu praktycznego.

Członkowie reprezentujący Turcję, domagali się dla władz tureckich prawa ścigania na terytorjum czarnogórskiem tych poddanych czarnogórskich, którzyby popełnili jakieś przestępstwo na territorjum tureckiem. Członkowie komissji z Czarnogórza wtedy tylko chcieli się zgodzić na takie żądanie, gdyby rząd turecki przyznał takie samo prawo władzom czarnogórskim. Rząd turecki nie chce uwzględnić tego słusznego żądania, a członkowie komissji oczekują tym czasem w bezczynności na dalsze instrukcje swoich rządów.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Paryż 23 go.—Gontant-Biron od onegdaj znaduje się w Paryżu, bywa często u Thiersa. Złożył on prezydentowi obszerne sprawozdanie ze zjazdu berlińskiego. Dziś jeszcze wyjeżdża w Pireneje dla uzupełnienia tam czasu na jaki mu udzielono urlop.

W Trouville postanawiano podzielić siłę zbrojną Francji na cztery armje. Każda armja składać się będzie z trzech korpusów, każdy korpus z trzech dywizji piechoty, jednej brygady kawalerji, dwóch pułków artylerji i jednego saperów. Oprócz tego przydane zostaną do każdego korpusu dwa (?) pułki artylerji rezerwowej. Cała armja utrzymywaną będzie ciągle na stopie wojennej, tak aby w każdej chwili w pole wyruszyć mogła.

Paryż 23-go.—Thiers był wczoraj przez cały dzień mocno zaniepokojonym. Oczekiwał z niecierpliwością depesz od prefektów, otrzymał ich ze trzysta i sam wszystkie poodczytywał. Dzień 22 b. m. wszakże w całej Francji upłynął bez najmniejszego wzburzenia. W Chambery prefekt klerykalny kazał salę w której urządzano bankiet obsadzić wojskiem. To zajęcie militarne ściągało ludność na dane miejsce, nie wywołało jednak żadnego nieporządku. W Bordeaux odbyły się 3 małe bankiety zupełnie prywatne, w Arbresle pod Lyonem na 700 osób. Deputowani Esquiros, Tolain, Greppo, Milart (?) mieli mowy. W Marsylji przyszło do niespokojnych zbiegowisk; panowało pewne wzburzenie. Republikanom wcale się postępowanie rządu w tym dniu niepodoba. „Rep. franc." ostro napada na rząd i oskarża prefekta w Chambery iż środki militarne przedsiębrał tylko w nadziei iż republikanie stawią opór i skompromitują się przez rozruchy, których uśmierzenie przyniosłoby pożytek stronnictwu wstecznemu (do którego prefekt należy)

Berlin 24-go.—W Wielkiem Księztwie Poznańskiem energicznie posuwaną jest naprzód sprawa zniemczenia polskich nazw miejscowości. W prowadzają obecnie w wykonanie rozkaz gabinetowy z 17 lipca r. b. w którym 37 miejscowości Wielkiego Księstwa otrzymuje odpowiadające dzisiejszym nazwy niemieckie.

Madryt 23-go.—Wiadomość z dobrego źródła. Rząd nie wystąpi do wierzycieli swoich z propozycją zniżenia stopy procentu od renty państwa, zaproponuje im tylko aby przez pięć lat następnych przyjmowali wypłatę w $^2/_3$ gotowizną, a w $^1/_3$ bonami skarbowemi skonsolidowanemi, 5% procentowemi.

Haga 23-go.—Izba druga obradowała dziś nad adresem. Minister spraw zagranicznych złożył oświadczenie, że kongres „Internationale" niedawno odbyty w Hadze, nie dał żadnego powodu do rekiamacji ze strony mocarstw zagranicznych. Wprost przeciwnie uznano nawet, że dla Hollandji kongres sprowadził dobre następstwa. Minister sprawiedliwości dodał iż rządowi nie przysługiwały żadne środki do zabronienia kongresu. Zresztą jawność ma niezaprzeczoną wyższość nad tajemną agitacją, która to ostatnia, jak widać dowodnie z prassy zagranicznej, stanowczo przyczyniła się do ciągłego liczebnego wzrostu „Internationale."

Ateny 23-go. — Odpowiedź rządu na noty Francji i Włoch w sprawie Laurionu, łącznie z memorjałem ministra spraw zagr., udzieloną już została posłom właściwym. W memorjale minister czyni zastrzeżenie w obronie godności państwa i odpiera zarzut jakoby postanowienie z r. 1871 gwałciło prawa stowarzyszenia franko-włoskiego i zamykało mu drogę legalną. Dekret z r. 1871 nie może działać wstecz. Izba w ten sposob dokonałaby jego interpretacji, gdyby rząd interpretację autentyczną za potrzebną uważał.

Paryż 23 go. — Nadzieja, że Thiers uczyni zadość opinji publicznej, przez to iż da dymissję Wiktorowi Lefranc, nie spełniła się. Półurzędowy „National“ oświadcza dzisiaj, że nie istnieje żaden powód do zmiany ministra spraw wewnętrznych.

Gambetta na dwa tygodnie pozostaje w Sabaudji. Chce on oddziaływać przeciwko stronnictwu włoskiemu.

Berlin 23-go. — Hr. Arnim odjechał do Paryża. Z najpierwszego źródła zawiadamiają, że doniesienie o dymissji hrabiego, pozbawionem jest wszelkiej podstawy.

Bern 24-go. — Rząd cesarsko-rossyjski postawił kantonowi Zürich żądanie ostatecznie sformułowane względem wydania mu Nieczajewa. Dyrekcja sprawiedliwości nie przyjęła jeszcze żadnej decyzji.

Lwów 24-go. — Termin powtórnych wyborów wyznaczony na poniedziałek 30 b. m.

Peszt 24 go. — W komissji budżetowej delegacji przedlitawskiej, Giskra wnosi, aby budżet wojenny rozbierać pozycja za pozycją a nie uchwalać ryczałtem. Andrassy zgadza się na to i oświadcza, że rząd ustąpi od żądania gdyby się okazało, że jakaś pozycja nie jest potrzebną, lub za wysoko podaną została. W rozprawach nad tytułem I-szym, przyjęto zasadę podwyższenia pensji wszystkim urzędnikom wojskowym, z wyjątkiem duchownych.

W Izbie niższej odczytano dziś dwa projekta adresu: stronnictwa Deaka i Kolomana Tiszy; Simonyi zapowiedział na jutro adres lewicy skrajnej. Rozprawy zaczną się w sobotę.

Izba wyższa uchwaliła już adres od siebie.

Sztokolm 23 go. — Przywieziono tu ciało zmarłego króla. Nowy król, wraz z księciem Dalekarlji, postępuja za trumną. Udział ludności ogromny.

Konstantynopol 23-go.— Wiadomość o śmierci Dżemila-paszy wywarła tu bardzo bolesne wrażenie.— Przegląd wojsk odłożono na czwartek.—W początkach października spodziewają się tu przybycia J. C. W. Wielkiego Ks. Mikołaja Mikołajewicza, który tędy przejeżdżać będzie do Jerozolimy.

W NATURZE NIC NIE GINIE.

Pan *** właściciel sporego folwarku w.....kiem ma gospodynię panią Maciejowę i chłopca do usługi Franka.

Pani Maciejowa jest wzorem gospodyń, a Franek posiada wszelkie przymioty pożądane w wyrostku używanym do posług pokojowych. Jest trzeźwy, wierny i posłuszny, tylko głupowaty trochę, ale na świecie doskonałości nie ma i inteligencja dla takich Franków nie jest jeszcze koniecznym warunkiem wykonywania dobrze swoich obowiązków.

Owóż przed niedawnym czasem, co się nigdy nie zdarzało, z kredensu pana *** zginęła mała srebrna łyżeczka.

Pani Maciejowa chodziła zagniewana po wszystkich pokojach dzwoniąc kluczami, a Franek był w rozpaczy, to jednak nie dopomagało wcale do odnalezienia łyżeczki.

Wszelkie poszukiwania były daremne, zresztą trudno było kogokolwiek mieć w podejrzeniu, gdyż jak powiedzieliśmy, ani pani Maciejowa, ani Franek, niezdolni byli dopuścić się kradzieży.

W kilka dni pan *** zapomniawszy o swej zgubie pił sobie z rana kawę, która zawsze bardzo smakowicie była sporządzoną, kiedy Franek, który od kilku minut objawiał chęć przemówienia, przezwyciężył wrodzoną nieśmiałość i odezwał się nareszcie:

— A czy wielmożny pan wie?

— Co takiego?

— Wielmożnemu panu nie powiedziała jeszcze pani Maciejowa?

— Nie.

— Łyżeczka się znalazła.

— Jakto? gdzie?

— A to ta Magda z kuchni wylała ją z pomyjami z szaflika do koryta przy chlewie. I jeden z wieprzów połknął ją, ale nie mógł strawić, i dziś z rana.....

— Czy przynajmniej łyżeczka nie uszkodzona—zapytał pan *** przerywając dalsze wywnętrzanie się Franka.

— Ale zkądże wielmożny panie, wszakże to ta sama, którą wielmożny pan teraz mięsza w filiżance.

= W dniu 19 b. m., odbył się egzamin w szkole Schwartzenberga przy rogu ulic Grzybów i Bagno, pod Nrem 1083. Otrzymali nagrody: Rosenwein Chaim i Braun Mojżesz.— Otrzymali pochwały: Goldblatt Pinkus, Schönbaum Morytz, Rozmaryn Dawid, Honigwill Szymon.

TEATR LETNI.

Dziś: **Epidemia.** — **Jutro Księżna Jerzowa. Broń niewieścia**

TEATR WIELKI.

Dziś: **Zaślubiny Joasi, Tancerze Europejscy w Chinach.**

SPOSTRZEZENIA w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	751 0	+ 11 2	98	połud. wschod. pogoda
dziś o g. 7 rano	749 5	+ 9 1	100	„
„ o g. 1 z poł.	749 5	+ 10 8	98	południowy pochmurno

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj: Najmniejsze ciepło st. + 6 0; Największe ciepło st. + 15 5

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 26 Września 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. — kop. —
Dukaty Hol. rs. — kop. —
Pruskie tal. w bilet. rs. — k. —
Austryjackie floreny w bil. k. —

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. RS.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup). . .	—	—	—	
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	95	—	94	70
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	93	40	93	10
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 . . .	93	50	93	20
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	90	95	90	65
Listy Likwidacyjne rs. 100	78	55	78	25
Obligi Tow- Kredyt. Ziemskiego . .	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	—	—	—	—
Nowa Ros. poż prem. z r. 1864 . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. .				
„ „ „ „ z r. 1866 .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . .				
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	99	50	98	50
Akcje Dr. żel Warsz-Bydgoskiej . .	—	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	138	25
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	—	—	119	50
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia .	—	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	—	—	108	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	520	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	—	

Wartość kuponu bież. od List. Zast kop. 104 4/9
Od Likwidacyjnych kop. 127 7/9
Od Listów Zastawnych nowych kop. 130 5/9
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 243 11/18
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 109 k. 95 rs. 109 k. 72 1/2
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 35 1/2 rs. 7 k. 33 1/2
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. 37 1/2 rs. 87 k. 7 1/2
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs. 99 k. 60 rs. 99 k. 30.

— **Ceny Targowe Warszawskie.** — Z d. 25 Września płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. 8 kop. 2½ do rsr. 9 kop. 45; żyta wagi 232 do 240 od rsr. 5 kop. 32½ do rsr. 5 kop. 62½; jęczmienia 2 i 4-go rzędowego rsr 3 kop. 90 do rs. 4 kop. 20; owsa rs. 2 kop. 65 do rsr. 2 kop. 92½; Groch polny rs. — kop. — do rs. — kop. —; kartofle rs. 1 kop. 5 do rsr. 1 kop. 20; siana od k. 37½ do 42½; słoma od k. 20 do k. 22½ za pud.

— **Okowitę** płacono — dnia 25 września hurtową składnicą za garniec od kop. 145—145½. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 147—148.

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą stóp. 9, c. 3.

Redaktor Juljan Statkowski.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473c (nowy 5).—Дозволено Цензурою.

(Patrz dalszy ciąg Kurjera, oraz Dodatek).

KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy ciąg Numeru 212 Czwartek. Warszawa, d. 14 (26) Września 1872. r.

= Wróciwszy w tych dniach do Warszawy, po pięciotygodniowej nieobecności, wyczytałem w N-rze 192 „Kurjera Codziennego,“ piorunującą filipikę pana Michała Grubeckiego, Nauczyciela szkół publicznych, usiłującego z wysokości swego majestatu w proch mię zetrzeć za śmiałość moję wytknienia błędów suto nagromadzonych w jego dziele pod tytułem: „Książka przygotowawcza“ i t. d. Jakkolwiek filipika ta wonią akademicką się nie zaleca i nie pozwala przypuszczać nawet, że ją pisał mąż w togę profesorską obleczony, wszakże domyślamy się, że w tym razie wyższe cele autorem kierowały. Zapewne jako „doświadczony pedagog, jakim ma prawo się nazywać,“ pragnął dać wzór swym uczniom jak pisać i wyrażać się nie należy, jeżeli zechcą uchodzić za ludzi przyzwoitych i dobrze wychowanych. I jeżeli tylko uczniowie rady „doświadczonego pedagoga“ usłuchają, to niezawodnie wszyscy się wykierują na ludzi z godnością i przyzwoitością każdy przedmiot traktujących. Zapatrując się z tego stanowiska, nie mogę się czuć obrażonym za nagromadzone w tym artykule wymyślania i łajania, a raczej chcę je uważać za zręcznie ułożoną antyfrazę. Zapewno „doświadczony pedagog“ sam surowo by skarcił nieprzyzwoitego ucznia, usiłującego grubiaństwem i zuchwalstwem pokryć nieświadomość przedmiotu. Nie odpowiadałbym nawet na to wcale, nie chcąc przeszkadzać „doświadczeniom pedagogicznym“ i pokryłbym całą tę rzecz milczeniem (jak to już nie raz czyniłem z szermierzami występującemi w kolumnach tego samego organu, który pan Grubecki obrał za swe pedagogiczne laboratorjum),—ale obrona *quasi* naukowa, w ośmiu punktach zawarta przeciwko zarzutom przeze mnie czynionym, zmusza mię do odpowiedzi kategorycznej. „Doświadczony pedagog, jakim ma prawo się nazywać,“ myli się bardzo sądząc, że zarzuty moje „opierałem tylko na widzi mi się.“ Każdy z nich mogłem poprzeć dowodami przekonywającemi, lecz uważałem to za zbyteczne, przypuszczając, że nie są one obcemi i „doświadczonemu pedagogowi.“ Zresztą nie chciałem zbyt obszernym artykułem obciążać szczupłych ram „Kurjera Warszawskiego,“ dla którego przedmiot tak suchy byłby nawet niewłaściwym. Kiedy jednak „doświadczony pedagog“ sądzi żem zupełnie bezbronny i z tego powodu pozwala sobie pastwić się nade mną tak niemiłosiernie (zapewniwszy wspaniałomyślnie, choć fałszywie, że się „lituje“ nade mną),—to służę.

1° „Doświadczony pedagog“ przyznaje się do ciekawości w dowiedzeniu się, jak się sylabizować będzie wyraz Gebecki. Śpieszę z jej zaspokojeniem. Dla jednego nazwiska autura „Pierścienia złotego“ niepodobna nowych sylab do języka wprowadzać. A i to niewiadomo czy nazwisko Gebecki nie pochodzi z języka obcego, lub czy doszło do nas w pisowni nieskażonej. Bo przecie nikt go nie przeczyta z *g* twardém, lecz wymówi Giebecki, równie jak nazwisko Gebethner. Należy też pamiętać, że imiona własne, w których źródło pochodzenia jest zakrytém, a których pisownia z powodów nam nieznanych może być błędną, nie mogą nigdy służyć do utworzenia nowego prawidła z duchem języka sprzecznego. Możnaby jeszcze kilka znaleźć podobnych wyrazów, np. Gembicki, który czasem się błędnie zamiast Gębicki używa. Będąc zaś konsekwentnym pan Gr. powinienby w swych tablicach sylabizowania umieścić i zgłoskę *oy*, ponieważ inaczej można będzie zapytać jak potrafi przesylabizować nazwisko Zamoyski, Woyczyński i kilka podobnych, których pisownia starożytna pozostaje w sprzeczności z reformami ortograficznemi później dopiéro wprowadzonemi. Nie powiódł się też wcale „doświadczonemu pedagogowi“ przykład przytoczony dwóch nazwisk: Giedrojciów i Giedymina. Oba te nazwiska z dwóch powodów służyć za przykład nie mogą. Najprzód że piszą się przez *gie*, powtóre że są wyrazami litewskiemi a nie polskiemi i tyle twierdzenie jego popierać mogą, ile nazwiska: Gesner, Genewa lub Gerstenberg.

2° Wyraz *ból*, równie jak *sól*, *wól*, *wór*, *Bóg* i t. p. ma *ó* pochylone tylko w pierwszym przypadku liczby pojedyńczej. Skoro zaś końcowa spółgłoska dostaje po sobie samogłoskę, na której wesprzeć się może, natenczas *o* przestaje być pochylonem i nie mówi się: *bólu*, *sóli*, *wółu*, *wóru*, *Bóga*, lecz *bolu*, *soli*, *wolu*, *woru*, *Boga*. Wyjątek stanowi wyraz *król*, w którym *ó* we wszystkich przypadkach pochylonem zostaje. Jeżeli zaś pan Gr. inaczej sam wymawia, to niech raczy wadliwość sobie przypisać, nie budując na niej reform językowych. Jeżeli „doświadczony pedagog“ nie napotkał nigdy w piśmie wyrazu *bole* przez *o* niekreskowane pisanego, to tylko dowodzi, że albo bardzo mało jeszcze czytał, lub też czytywał tylko autorów niepoprawnie piszących. Wiém dobrze o tém, że większa część pism warszawskich pisze *bóle* i *móle*, ale nie wszystko jest prawdą co się drukuje. Przecież mamy dzieło pod tytułem: „Strategika szahowa,“ drukują często: pięć palcy, dużo noży i t. p.; a jednak być powinno: szachy, pięć palców, dużo nożów. Nawet we wszystkich pismach naszych spotkać można: „Dalej nie idzie,“ „Ja sobie nic z tego nie robię“ i t. p. dziwolągi, nad których wykorzenieniem pracować należy, nie zaś je rozpowszechniać. Toż ktoś potém będzie mógł swoje błędne pisanie popierać dowodami, z „Książki przygotowawczej“ czerpanemi, boć i ona jest drukowana,—lecz podobno to nie byłoby autorytetem dostatecznym. Odsyłam „doświadczonego pedagoga“ do dobrych grammatyk, słowników i dzieł dobrych pisarzy w edycjach poprawnych, a znajdzie tam niezawodnie te „podstawy,“ o których wynalezienie przeze mnie tak się łaskawie obawiał.

3° Wyraz *swawola* nie jest wcale lepszym niż *swywola*, bo wyrazy same przez się nie są ani lepszemi, ani też gorszemi jedne od drugich, ale ten jest dobrym który jest przyjętym powszechnie. Że się jaki wyraz w słowniku znajduje, to jeszcze nie nadaje prawa do używania go w książce mającej służyć do nauki języka. W słownikach są i wyrazy wyszłe z użycia, lub błędnie używane. Niech „doświadczony pedagog“ raczy „zajrzeć do pierwszego lepszego“ z nich, a znajdzie tam oprócz dwóch powyższych i wyraz *swowola*, lecz to wynalezienie nie upoważni go bynajmniej do używania.

4° Zdanie pana Gr. iż „grammatyka musi ustępować zwyczajowi,“ chcąc coś powiedzieć, nic właściwie nie mówi. Bo co pan Gr. pojmuje pod wyrazem zwyczaj? „Połóż *mama* robotę“ może być we zwyczaju u osób nieumiejących mówić, ale nikt w towarzystwie wykształconém tak nie mówi, a więc i nie pisze. Że zaś zwyczaje tylko wykształconej klassy społeczeństwa grammatyka uwzględnia, o tém „doświadczony pedagog“ może się dowiedzieć z wybornej rozprawy Mrozińskiego. I inaczej być nie może, gdyż w przeciwnym razie grammatyka musiałaby przyjąć wyrażenia: szklep, caszem, kasłać i bez most, — boć i one są we zwyczaju.

5° W dzieleniu wyrazów na sylaby doświadczenie pedagogiczne bardzo zawiodło. Bo dla czego by dziecku trudniej było przeczytać zgłoski *szcz* i *ści* w wyrazach *płaszczyki* i *pierścioneczek* niż w wyrazach: szczęście, szczypce, szczodry, ściana, ścisły, ściągnąć, — tego i „mający prawo nazywania się doświadczonym pedagogem“ nie wytłómaczy. Chyba pan Gr. i te ostatnie wyrazy dzieli na sylaby tym samym sposobem, jaki mu doświadczenie pedagogiczne wskazuje, to jest: sz-częś-cie, ś-cia-na i t. d.

6° W tym tylko jednym punkcie pan Gr. wykazał, iż z doświadczenia pedagogicznego skorzystał. Naśladuje swych uczniów odzywających się temi słowy: „Dalibóg, panie profesorze, to nie ja zrobiłem, to Staś, albo Józio!“ Swoje bowiem błędy autorskie składa na zecera, który, jak to mówią, Bogu ducha winien. Bo czyż można przypuścić, żeby zecer z własnego natchnienia utworzył wyrażenie: „robić im przyjemności,“ „córka nie pozwalała rodzicom,“ albo zmienił profesorowie na profesorzy, widły na widła, oczki na oczka i t. p. Albo więc połowę „Książki przygotowawczej“ stanowią same błędy drukarskie, albo błędy te są autorskiemi. A w obu razach zarzut spada na autora, gdyż w książce, mianowicie dla nauki języka wydanej, dobra korrekta od samego autora się wymaga. Niewiadomo bowiem co wziąść za błąd drukarski, jeżeli równą ilość razy się napotka: *jedną*, *moją*, *historyja*, co i *jednę*, *moję*, *historya*. Wytknienie zaś wad cudzych bynajmniej własnych nie usprawiedliwia, o czem „doświadczonemu pedagogowi“ wiedzieć by należało. Że w „Kurjerze Warszawskim“ dużo bywa błędów drukarskich, to rzecz bardzo naturalna, bo żadne pismo codzienne z powodu pośpiechu, uniknąć tego nie może. Na jakie więc zarzuty moje pan Gr. nie mógł znaleźć nawet tak fałszywej jak na inne obrony, te pokrył milczeniem i zwalił hurtem na niewinnego zecera.

7° Niewłaściwości umieszczenia w „Książce przygotowawczej,“ „Historyi o synu jednej wdowy i t. d.“ nie zbija wcale zapewnienie pana Gr., że ją wyjął z „Bajarza“ Glińskiego. Dużo jest klechd i podań ludowych bardzo cennych dla archeologa i historyka, które pomimo to dzieciom udzielane być nie powinny. Powtarzam więc wyraźnie, że bajka ta jest niemoralną i bez sensu. Co ma za styczność niemoralność tej bajki z tém, że ja niegdyś będąc księgarzem, sprzedawałem „Bajarza“ Glińskiego, — to tylko umysł pedagogiczny rozwiązać by potrafił.

Zapewniam pana Gr., że będąc księgarzem nawet bym i jego „Książkę przygotowawczą“ sprzedawał, chociaż przyznam się, że ją za złą zupełnie uważam. A może pan Gr. sądził iż upokorzy mię wspomnieniem iż dawniej byłem księgarzem. W takim razie strzał jego chybiony, gdyż wspomnienie iż niegdyś do stanu księgarskiego należałem, chlubniejszem jest dla mnie, niż zaszczyt polemizowania z „doświadczonym pedagogiem.“ Za szyderskie zaś wyrażenie o mojej osobie: „człowiek podobno znakomitej nauki i zdrowego sądu,“ nie odpłacę wzajemnością i epitetów tych do osoby pana Gr. bynajmniej nie zastosuje. Żeby zaś przekonać do jakiego stopnia jestem mizerną istotą w obec jego „doświadczenia pedagogicznego,“ to wyznam mu otwarcie i szczerze, że przestawszy być księgarzem trudniłem się rąbaniem drew dla podtrzymania bytu swego. A teraz ośmielam się ganić „Książkę przygotowawczą!“ To horrendum! Irrytacja pana Gr. pochodzić musi z obawy, żeby recenzja moja źle nie wpłynęła na rozkup jego książki. Aleź i odpowiedź jego rozkupu nie zwiększy. Żadne „adwokatowanie“ imion Krasickiego i Żołkowskiego nie uczyni bajek przeze mnie wymienionych dla dzieci stosownemi. Chociażby one nawet z pod pióra Dantego, Mickiewicza lub Goethego wyszły, toby imie autorów stosowności bajkom nie nadało. Należy „doświadczonemu pedagogowi“ wiedzieć, że stosowność w samej bajce, nie zaś w imieniu autora zawierać się powinna.

8) Zgadzam się z „doświadczonym pedagogiem“, iż nie rozumiem jakim sposobem zgłoski: *bri*, *pti*, *lżi* i t. d. w „Nauce czytania języka polskiego“ miejsce znaleźć mogły. I zdaje się, nikt tego nie zrozumie. Jeżeli dla powodów przez pana Gr. przytoczonych one się znajdują, to dla czegoż opuszczono: chi, czi, szi, szczi? Pan Gr. powiada, że „kto umie czytać w swoim języku, ten się już w drugim sylabizować nie uczy.“ To widać „doświadczony pedagog“ wszystkie dzieci z jego książki się uczące skazuje na wieczną nieumiejętność języków: francuzkiego, niemieckiego, łacińskiego, angielskiego i wszystkich innych, skoro wszystkich dźwięków w tych językach się znajdujących w swej książce nie umieścił. Bo jakże one biedne sobie poradzą, kiedy w drugim języku sylabizować uczyć się nie będą, a w pierwszem sylabizowaniu tego się nie wyuczą? Kwestją tę może już sam „doświadczony pedagog“ rozstrzygnąć raczy, bo i tak zbyt wiele napisałem. Dodać tylko muszę, że „Nauka czytania ruskiego“ jeszcze daleko więcej błędów zawiera. Przepraszam pana Gr., że tak długo na odpowiedź czekał, ale nieobecność moja niech mię wytłómaczy. Kończę na tem, na czem swą pierwszą odezwę skończyłem, że źle jest brać się nie za swoje.

Były księgarz, *Aleksander Walicki.*

Droga żelazna Warszawsko-Terespolska.

Wykaz dochodu za miesiąc sierpień 1872 roku.

1) z ruchu osób	rs.	38,435	kop: 47.
2) z przewozu towarów . .	rs.	49,360	kop: $33^1/_2$.
3) dochody różne	rs.	441	kop: 61.
Razem	rs.	88,237	kop: $41^1/_2$.

(2—3) —9335—

— Doktór Jan Kossowski, obrał stałe mieszkanie w mieście Nieszawie; biednych leczy bezpłatnie. —9311

— Pani *Aniela Ciechanowska*, właścicielka magazynu Mód i Nowości, przy rogu ulicy Nowy-Świat i Wareckiej, po powrocie z zagranicy zaopatrzyła Magazyn swój, w znaczny dobór najswieższych modeli Kapeluszy, czepków, sukien, kokard, oraz kwiatów i piór z najlepszych fabryk. (2—5) —9409—

ŁÓŻKA ŻELAZNE
DLA DOROSŁYCH

nieskładane od rs. 5 i pół, składane po rs. 7, 8. 13 i pół i drożej.
Kołyski żelazne bardzo eleganckie, po rs. 15, 20 i drożej.
Łóżeczka dziecinne składane po rs. 6, 10, 24 i drożej.
Fotele rozkładające się na Łóżka z materacami, po rs, 23 i 25.

Umywalnie z pedałem, ścienne oraz Postumenta do umywalni, Przyrządy do kąpieli kroplistej, Wanny, Bidoty, Półwanny, oraz Wanienki do nóg, Konewki i Kubełki do wody, Nalewki i Miednice, Kubły hermetyczne i Waterklozety, Kwiatarki, Stołeczki myśliwskie, Klatki metalowe, Latarnie do gospodarstwa, oraz ręczne angielskie, Zabawki i Welocipedy dziecinne, Lampy do nafty po cenie zniżonej, Maszynki do kawy „Non plus ultra“ w 6-ciu wielkościach,

Ceny stałe fabryczne.

Maszynki do lodów, do rąbania cukru, do szybkiego zagotowania wody, Tace angielskie i Koszyki do chleba, Lichtarze stołowe, oraz nizkie na biurka i do gry, z kompozycji i bronzu, galwanizowane, bronzowane, oksydowane i złocone, Lichtarze z daszkami, Kominki żelazne, Zasłony i Galeryjki przed kominki, Sprzęty kominkowe z spotumentami, Kosze do węgli i drzewa, Postumenta do parasoli.

wyrobu Fabryki **KAROLA MINTER**

w Składzie **LEOPOLDA KNOLL,**

ulica Czysta Nr 638B (nowy 6).

(4—6) — 8690 —

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż w dniu 21 b. m. otworzyłem

MAGAZYN
OBUWIA DAMSKIEGO I MĘZKIEGO

POD FIRMĄ:

EDWARD HAGENMEJSTER,

przy ulicy Długiej, pod Nr 556, nowy 30

w Hotelu Drezdeńskim.

Magazyn powyższy zaopatrzony został, w wielki wybór rozmaitego gatunku obuwia, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki hurtowe i detaliczne. Osobom handlującym tymże towarem odstępuje się znaczny rabat.

Polecając się łaskawym względom Prześwietnej Publiczności.

Zostaje z najgłębszym szacunkiem

EDWARD HAGENMEJSTER.

(3—3) — 9268 —

OBICIA PAPIEROWE

odznaczające się gustem, od najskromniejszych do najwykwintniejszych Dekoracji Pokojowych,

CERATY wszelkiego rodzaju, i

ROLETY do okien.

NAJTANIEJ

W SKŁADZIE

SEWERYNA MAZUR Spółki.

Plac Teatralny, pałac dawniej Blanka.

(23—0) — 3501 —

MASZYNA

DRUKARSKA, używana, jest dla braku miejsca, za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Daniłowiczowskiej Nr 495a, w Kantorze Drukarni Jana Cotty. —9287— (2—3)

DLA

PP. MYŚLIWYCH.

Wyżlica w 4 polu, zalety ktorej myśliwy ocenić potrafi, jest do nabycia na Starym Mieście, w domu pod Nrem 18, mieszkania 17. Widzieć można od godziny 4 po południu.

— 9359— (3—3)

Niniejszem mam honor podać do publicznej wiadomości szanownej klijenteli w okolicy, jako też Panów Kupców, że z powodu zwinięcia interesu mego egzystującego od lat 27.

P O D F I R M Ą:

A. Lamle w mieście Włocławku,

urządzoną została wyprzedaż Towarów łokciowych krótkich, galanteryjnych, gotowej bielizny damskiej i męzkiej po cenach znacznie zniżonych.. (8—8) —9138 —



BADEŃSKIE WINOGRONA

nadchodzą codziennie i akuratnie do Składu Owoców

Franciszka Wróbla,

Krakowskie-Przedmieście, obok Kościoła Świętego Krzyża.

Osoby które zamówienia poczyniły, raczą się zgłaszać po takowe.

Biorący całemi koszami tak w Warszawie jak i na prowincji, otrzymują stosowny rabat.

(4—6) — 9070 —

SAACZY I MANGOUBY

Fabryka Tabaczna w St. Petersburgu

Ma honor ostrzedz Szanowną Publiczność o istniejącem od niejakiego czasu naśladownictwie tytoniu na *24* kop. funt pod nazwą „AFRYKAŃSKI,“ jakoteż papierosów na 50 kop. sto „SULIANA“.

Formą opakowania, kolorem papieru, drukiem i w miejsce orła ptakiem; łatwo mogą palących wbłąd wprowadzić. Upraszamy przeto Szanowną publiczność, o zwrócenie uwagi na firmę naszą, znajdującą się na wyrobach naszej fabryki.

St. Petersburg, dnia 10 Sierpnia 1872 r.

SAACZY i MANGOUBY.

(9—10) — 8122 —

GŁÓWNY SKŁAD

WYKSATYNY,

czyli tkaniny nieprzemakalnej i nieplamistej, przy ulicy Żabiej Nr 1, w podwórzu na dole.

Otrzymał świeży transport Wyksatyny w różnych gatunkach, mianowicie na **obicia mebli,** na **ubranie od deszczu,** na **wyroby rymarskie,** na **prześcieradła dla chorych i dzieci,** i t. d., oraz posiada w znacznym wyborze gotowe: **Burki, Paletoty, Fartuchy damskie i dziecinne.** Ceny stałe fabryczne. Handlujący otrzymują rabat.

(3—6) — 9344 —

Skład Papieru

A. CHODOWIECKIEGO

dawniej **Rakoczy,** przy placu Teatralnym, otrzymał w tych dniach jako nowość **lustra i lusterka** wiedeńskie bardzo praktyczne do podróży i do golenia, **Torby** do podróży, **worki i woreczki** damskie eleganckie i tanie, Koperty skórzane do pieniędzy i papierów. Teki i portefeuile różnej wielkości i dobroci, Teki wekslowe dla pp. Bankierów. Portefeuiliki do kart wizytowych i wiele t. p. rzeczy, które poleca po cenach przystępnych

· 9216— (3—3)

SYROP
z czerwonych pomarańcz maltańskich

przygotowany przez p. DEJARDIN, 27 ulica Richer w Paryżu jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukiwanym podczas upałów letnich, na balach, wieczorach i w teatrach. Jedyny skład w Warszawie w sklepie korzennym PP. Antoniego Stępkowskiego i Bocquet na Placu Teatralnym.

— 8593 — (4—24)

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою. (Dodatek).

Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie

otrzymała na skład główny dzieła nowe lekarskie:

Dr Hubert Luschka

Położenie organów piersiowych człowieka,

6-ma przez Dra **L. Volz** z natury rysowanemi tablicami. Przekład dzieła dokonany przez Dra **K. Dobrskiego**. Małe folio. Warszawa 1872. Cena rs. 2.

Badania nad błoną dziewiczą

dokonane przez Doktora Medycyny **Władysława Mierzejewskiego** (z Petersburga) Materjał do rozstrzygnięcia kwestji sądowo lekarskich „O zgwałceniu" z 40 rysunkami' pomieszczonemi na dwóch chromolitograficznych tablicach. Podał **Dr Tad. Złobikowski**: 8-ka. Warszawa 1872. Cena rs. 1.

O dyecie chomeopatycznej w słabościach zapalnych i chronicznych.

przez Dra **Antoniego Kaczkowskiego**. 8 ka. II wydanie. Lwów 1872. Kop. 15.

Cholery azjatyckiej chomeopatyczny sposób leczenia,

przez **Dra Antoniego Kaczkowskiego**. 8-ka Lwów 1872. Cena kop. 27½.

Nowsze teorje gorączki

zestawił **Dr Edward Korczycki** 8-ka. Lwów 1872 Cena kop. 20.
(1—3) — 9454 —

Nakład i druk **Józefa Ungra** w Warszawie, **RAMOTY I RAMOTKI** Chirurga Filozofji **Augusta Wilkońskiego,** w pięciu tomach, ozdobione **STU** drzeworytami podług rysunku **F. Kostrzewskiego.**

Dzieło to wychodzić zacznie od dnia 1 Października 1872 roku, formatu wielkiej ósemki, co miesiąc tom jeden, tak że dnia 1 Lutego 1873 r. całe wydawnictwo ukończone zostanie. Cena **Ramot i Ramotek** dla prenumeratorów Tygodnika Illustrowanego i Wędrowca wynosi: W Warszawie rs. 2 kop. 50, które składane być mogą przy tomie pierwszym rs. 1, przy tomie drugim rs. 1 i przy tomie trzecim kop. 50. Na prowincji i w Cesarstwie z przesyłką pocztową rs. 4, które składane być mogą przy tomie pierwszym rs. 2, i przy tomie trzecim rs. 2.—Cena **Ramot i Ramotek** dla nieprenumerujących Tygodnika Illustrowanego i Wędrowca wynosi: w Warszawie rs. 5. Na prowincji i w Cesarstwie z przesyłką pocztąwą rs. 6 kop. 50. Osoby życzące sobie mogą otrzymywać pomienione dzieło w oprawie ozdobnej, na sposób zagraniczny, w płótno angielskie, z wyciskami en relief i złoceniem na grzbiecie; oprawa do wszystkich pięciu tomów kosztować będzie w Warszawie rs. 1 kop. 50, na prowincję z przesyłką pocztową rs 1 kop. 75. (1—3) — 9432 —

Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej,

Podaje do wiadomości, iż w dniu 11 (23) Października r. b., o godzinie 12 z rana, odbędą się przed Radą Miejską licytacje in minus, na dostawy w ciągu roku 1873 żywności na porcje:

A. Dla Domu Przytułku i Pracy, licząc po 9½ kop. za porcję dzienną strawy jednej osoby i

B. Dla Domu Schronienia Starców i Sierot starozakonnych; licząc po kop. 10½ za porcję dzienną strawy jednaj osoby.

Wadjum ustanawia się do pierwszej licytacji na rs 500 i do drugiej na rs. 200.

Przystępujący do tej licytacji, winni są złożyć Radzie Miejskiej w oznaczonym terminie zapieczętowane deklaracje, napisane na zwyczajnym papierze, bez skrobań i poprawek, podług dołączonego przy niejszem wzoru.

Bliższe wiadomości dotyczące tych licytacji, są do przejrzenia w Kancellarji Rady, codziennie w godzinach służbowych.

W Warszawie, 6 Września 1872 roku.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rady Miejskiej z dnia 6 Września 1872 r. podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się dostarczać żywności dla . . . po kop . . . (liczbą i literami) za jedno dzienną porcję jednej osoby, poddając się warunkom licytacyjnym.

Wadium rsr. . . . . składam.

Mieszkam w . . . Pisałem w . . . dnia . . . 1872 r.

(Podpisać imię i nazwisko)

Członek Zarządzający Czynnościami Rady, Rzeczywisty Radca Stanu, Szambelan;
A. Zaborowski.
(2—3) — 9222 —

W Trybunale Cywilnym w Warszawie, Wydziale I, sprzedane zostaną przez publiczną licytację:

1-o. W dniu 16 (27) Września r b. o godzinie 2-ej z południa **KOLONJA** Olesin, w dobrach Dembe-Wielkie, powiecie Nowo Mińskim, położona przed W. Białobrzewskim Asesorem Trybunału. Licytacja zacznie się od summy rs. 7,819 kop. 50, vadium potrzebne jest rs. 750. 2-o. W dniu 18 (30) Września r. b. **Nieruchomość** pod Nr 163 dawniej a obecnie pod Nr 171 w mieście Kutnie położona. Licytacja zacznie się od summy rs 1,195 kop. 32⅔, vadium ma być złożone w summie rs. 600. Warunki sprzedaży mogą być przejrzane każdego czasu w Kancelarji Pisarza Trybunału w Wydziale I lub u podpisanego Patrona w Warszawie pod Nr 310 (11) zamieszkałym, jako sprzedażą dyrygującego.

Jzydor Karśnicki Patron.
—9345— (3 3)

NIERUCHOMOŚĆ

Nr 2705 w Warszawie przy ulicach Browarnej i Mularskiej położona, sprzedaną zostanie w drodze działów w dniu 18 (30) Września 1872 r., o godz. 1½ z południa w Trybunale Cywilnym w Warszawie, w wydziale IV, przed W. Lewandowskim Assesorem Delegowanym. Licytacja zacznie się od summy rs. 6000 kop. 55, vadium oznaczone jest rs. 900. Warunki przejrzeć można u podpisarza Trybunału Cywilnego wydziału IV go i u podpisanego Obrońcy pod Nr. 580 przy ulicy Długiej zamieszkałego. —9363— (2—2)

Seweryn Chmielewski, Patron.

LEŚNIK

który 3 lata w tym zawodzie praktykował, a 9 lat zajmuje posadę **adjunkta leśnego** poszukuje stałego miejsca jako **Leśniczy**. Ma lat 29, jest kawalerem, katolik, mówi i pisze po niemiecku i po czesku, rysuje i maluje dobrze, a **każdego czasu** posadę swą opuścić może. Łaskawe żądania pod adresem: **H. J. 183** przyjmuje i załatwia Ekspedycja Anonsów **Haasensteina i Voglera** w Pradze Czeskiej. - 9330 (2-2)

FRANCUZKA

młoda, posiadająca odpowiednie upoważnienie, pragnie udzielać lekcje języka francuzkiego w wyższym zakresie jako też i konwersacje na godziny. Wiadomość przy ul. Freta wprost Długiej Nr 2 nowy, mieszkania 14, drugie piętro, od godz. 10 do 1-ej w południe.
—9438— (2-3)

OSOBA

posiadająca upoważnienie władzy Edukacyjnej pragnie udzielać lekcje języka francuzkiego, niemieckiego, polskiego i ruskiego z konwersacją w tych językach, oraz nauk klasycznych, na warunkach jak najprzystępniejszych w swojem mieszkaniu lub w domach prywatnych. Tamże potrzebna jest panienka do wspólnej nauki gdzieby oprócz konwersacji w obcych językach mogła pobierać i lekcje muzyki. Bliższa wiadomość u właściciela domu gdzie Redakcja Kurjera Warszawskiego.
—8717— (7—0)

Wyszedł z druku zeszyt 3-ci dzieła p. t.

WYKŁAD CHORÓB WENERYCZNYCH,

podług dzieł Zeissla Redera i innych, ułożony przez studentów medycyny pod przewodnictwem DD rów K. Pawlikowskiego i H. Siankiewicza. Warunki prenumeraty: w Warszawie rs. 1 kop. 50 za 3 zeszyty, i 50 kop. zeszyt ostatni, z prowincji za 3 zeszyty rs. 1 kop 50 i 50 kop. za przesyłkę całego dzieła, razem rs. 2. Cena całego dzieła rs. 5, z przesyłką rs. 5 kop. 50. Prenumerować można we wszystkich znaczniejszych księgarniach
—9476— (1 6)

Nakładem Księgarni i Składu Nut muzycznych GUSTAWA SENNEWALDA

przy ulicy Miodowej Nr 481 (4),
wyszło nowe dzieło humorystyczne pod tytułem:

Obrazki z mojego sąsiedztwa,

z notat Pana Antoniego, spisał
Leon Kunicki.

Cena w Warszawie, kop. 45, z przesyłką na prowincji, kop. 50. Nabyć można we wszystkich Księgarniach w kraju i zagranicą.
— 8936— (3—3)

Nakładem Wydawnictwa

Bernarda LESMANA

wyszła w **drugiem** znacznie powiększonem wydaniu, **Ahn'a metoda języka niemieckiego w języku rossyjskim,** z akcentowanym tekstem onego. Nabyć można tak u wydawcy w domu przy ul. Leszno, Nr 13 nowy, jako też we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji. Cena kop. 30. —9465 — (1—1)

Do Magazynu Mód w mieście Kazaniu, potrzebną jest

PANNA

uzdatniona do robienia sukien, kapeluszy i innych strojów damskich. Wiadomość w Hotelu Kowieńskim pod Nrem 5, od godziny 7 do 10 rano. —9394— (3—3)

Przyjmują się

PANIENKI

do nauki kroju, podług metody francuzkiej, oraz przyjmuje się wszelka krawieczczyzna, szycie na maszynie i bielizna. Tamże potrzebne są **Panny** podręczne i do nauki. Ulica Wspólna Nr 20, na 2 gim piętrze.
—8937— (3—3)

POLKA

dobrze wychowana i z wyższem wykształceniem, posiadająca języki obce, nauki klasyczne, muzykę wyższą, a nawet i śpiew, pragnie się umieścić z 7-mio letnią dziewczynką, za mierne wynagrodzenie, do matkowania dzieciom lub towarzystwa, bądź w Warszawie, bądź na prowincji. Wiadomość w Hotelu Saskim, w nowej oficynie, na 2 piętrze, Nr 2 drzwi, od godz. 10 do 12 rano.
—9470— (1—3)

Wykwalifikowany

INŻYNIER

praktykujący od lat kilkunastu, zajmuje się ułożeniem projektów i wykonywaniem wszelkich dzieł tak wodnej jak i lądowej Inżynierji, irrygacją i osuszaniem łąk i pól, zarazem trudni się wszelkiemi robotami

miernniczemi

jak pomiary, wygotowanie planów, sporządzenie rejestrów pomiarowych i t. p. Wiadomość w kantorze H. Kremky ul. Senatorska obok kościoła S-go Antoniego. - 9414 —(2—3)

NAUCZYCIELKA,

znająca język francuzki i muzykę, poszukiwaną jest bez pośrednictwa na Wołyń, do dwóch panien, w wieku lat 13. Wiadomość w zajeździe Dziekanka pod Nrem 1.
—9423— (2—3)

OSOBA

niemłoda, znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie, życzy dostać obowiązek przy jednej osobie. Wiadomość przy ulicy Rybaki Nr 8, u pani Reiniger. —9389— (2 - 3)

Poszukuje się

FRANCUZKĘ lub Szwajcarkę,

z dobremi rekomendacjami do dwóch dziewczynek. Wiadomość ul. Marszałkowska Nr 58a nowy mieszkania 3, od godz. 9 do 1-ej.
—9477— (1—3)

Potrzebną jest na wieś

BONA Swajcarka,

w średnim wieku. Bliższą wiadomość powziąść można codziennie od 9 do 11 rano, w mieszkaniu W-go Walewskiego przy ulicy Ś-to Jerskiej Nr 22. —9387 - (3 - 3)

INTROLIGATOR

potrzebny jest w Zakładzie Litograficznym Maksymiljana Fajansa. - 9405 — (3—3)

OSOBA

ukształcona, pragnie się umieścić do towarzystwa tu Warszawie lub na prowincji. Tamże jest do sprzedania **Kołnierz i mufka** duża skunksowa i kołdra nowa adamaszkowa. Wiadomość przy ulicy Marjensztad Nr 16 nowy, a numer mieszkania 6. 9373—(3—3

Potrzebną jest

SKLEPOWA

z kancją, tamże jest pokoik do odnajęcia dla jednej osoby. Wiadomość w sklepie pieczywa przy ulicy Granicznej w domu W-go Wache Nr 4 nowy. —9366— (2—2)



„THE LITTLE WANZER"

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE

Patentowane Maszyny ręczne do szycia, podwójnie stebnujące, do użytku familijnego, dające się z łatwością zastosować do przyrządu, pedałowego,

z fabryki

R. M. WANZER & COMP.

W HAMILTONIE.

ONTARIO CANADA w AMERYCE

Cena Rs. 35.

Główna Agentura na Królestwo Polskie

U LEOPOLDA KNOLL

w Warszawie.

Ulica Czysta dom Bauerfeinda, Nr 6.

AGENTURY NA PROWINCJI:

W Lublinie u PP. St. Streibel i Syn.
W Łodzi u P. Oton Szwetysz.
W Płocku u P. K. Karpińskiego.
W Kutnie u P. W. Tuszyńskiego.
W Piotrkowie u P. Józefa Grabowskiego.
W Hrubieszowie u P. T. Pawłowskiego.
W Częstochowie u Braci Wolberg.

— 1698 — (5 - 6)

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr. 473 o nowy 5).

Дозволено Цензурою.